

## Pokora jest lepsza

### „Chrzest Pański”

Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam Jezusa, który udaje się nad Jordan, aby przyjąć chrzest z rąk Jana Chrzciciela. Jan chrzci wodą, a woda była symbolem oczyszczenia, którego Jezus akurat nie potrzebował. Bóg jednak, aby uleczyć szkody naszej pychy, stale się unosi. Stwórca świata stał się stworzeniem. Narodził się w stajence, przyjął chrzest razem z grzesznikami, był wyzłoty i oploty, został zabity na krzyżu.

Jednak „*kto się unosi, będzie wywyższony*” (Łk 14, 11). To Bóg prawo realizował się krok po kroku w życiu Jezusa. W stajence kłaniali się Mu królowie, nad Jordanem otwarło się nad Nim Niebo, po Golgocie zmartwychwstał i zawiązał świat.

Chrzest Pański stał się okazją do spotkania i wspólnego mocnego doświadczenia najważniejszych postaci Starego i Nowego Testamentu. Jan i Jezus widzieli razem Ducha Świętego zstępującego w postaci gołębia i słyszeli słowa Ojca potwierdzające bóstwo Jezusa: „*Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie*” (Mt 3, 13.17).

Po tym spotkaniu Jan i Jezus, jakby w Bożej sztafecie, przekazują sobie zadanie głoszenia Królestwa Bożego. Teraz każdy idzie dalej po promieniu własnej woli Bożej: Jan do więzienia Heroda, aby przyjąć koronę męczeństwa, a Jezus na pustyni, aby przygotować się poprzez post i modlitwę do życia publicznego. Chrzest Pański jest też pod tym kątem bardzo wymownym znakiem. Kończy się Stary i rozpoczyna się Nowy Testament.

Chrzest Pański jest okazją, aby starać się na nowo zrozumieć znaczenie, wartość i cel naszego chrztu. Kiedy spoczywaliśmy jeszcze w ramionach rodziców, również i my, tak jak Jezus, zostaliśmy ochrzczeni nie tylko wodą, ale i Duchem Świętym. Oczyszczeni od grzechu pierwotnego, zostaliśmy przez Ducha Świętego włączeni do Chrystusa, jako członkowie Jego ciała, którym jest Kościół. Od czasu chrztu, każdy z nas nie jest już zwykłym człowiekiem, lecz chrześcijaninem.

Chrześcijanin to szlachetne imię, a szlachectwo zobowiązuje. Chrześcijanin jest powołany do naśladowania Jezusa w miłości, również w tej miłości, która się unosi. A my chętnie czynimy coś dobrego, ale z uniżeniem samego siebie mamy przewagę trudności. Nieraz w codziennym życiu spotykamy sytuacje, które wymagają naszego poniżenia, a jednak nas kosztują. Kto zwraca nam jakąś uwagę, kto nas krytykuje, kto nas poucza.

Pamiętam, jak dawno temu, w czasie zmywania talerzy, ktoś chciał mi pokazać, że można to robić lepiej. Jak ktoś może lekceważyć moje umiejętności zmywania talerzy? Moja duma została dotknięta do żywego i odpowiednio zareagowałem. Nie tak, nie tak! Jezus był pokorny i łagodnego serca, a znakiem pokory jest również uczyć się od innych.

Wspaniałym przykładem miłości, która potrafi się unosić, była Matka Teresa z Kalkuty. Kiedy przebrała na ulicy dla ubogich, jakiś człowiek napluł jej w twarz. Wtedy mu powiedział: „To

*owszem dla mnie, a teraz proszę dać coś dla ubogich". Między innymi do ubogich prowadzi ją do takiej pokory. Ten człowiek nie wytrzyma. Zatrzyma się, wyciągnie z portfela duży sum i da ją Matce Teresie.*

W dniu Chrztu Pańskiego odnowmy naszą gotowość, by naśladować Jezusa również w pokorze, bo duma może być czasem dobra, ale pokora jest zawsze lepsza.

*ks. Roberto*